Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XI. Dnia 15-go listopada 1935 r. Nr. 21.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr. BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Pren. kwart. 2'50 zł.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Treść nru 21: Nabyte prawa emerytów uważamy za nietykalne. — Przypomnienie i wyjaśnienie. — Komunikaty centralnej organizacji z Warszawy. — Z chwili. — Dlaczego zapomniano o podatku od zbytku. — Nowy kwiatek z niwy emerytalnej. — Czy nie za dużo tych wyjazdów za granicę?

Na rzecz skarbu państwa muszą ponieść wszyscy równe ofiary!

„Niech śmiało, ale objektywnie wskazuje na błędy, niech dopomoże rządowi w woli szanowania grosza publicznego, niech współdziała w tępieniu nadużyć i lichwy, niech wie, że pieniądz złożony w solidnym banku pracuje gospodarczo, niech zrozumie, że złoto oddane do Banku Polskiego, to mnożenie sił gospodarczych i politycznych państwa. Niech pamięta, że dobre i solidne, pracowite i rozumne społeczeństwo ma zawsze dobry i rozumny rząd".

W myśl wyżej zacytowanych słów p. wicepremjera i ministra skarbu, inż. E. Kwiatkowskiego, zbieramy szereg uwag i wniosków, nadsyłanych masowo do naszej redakcji. Są między niemi uwagi trafne i myśli głębokie, są jednak i pomysły radykalne o posmaku demagogicznym.

Zbieramy je w pewną całość i kolejno zamieszczać będziemy w dalszych artykułach.

Przeżywamy widocznie bardzo ciężki okres, skoro p. minister skarbu nałożył na wyczerpany świat pracowniczy ciężar 157 miljonów złotych. Jest to ofiara ponad siły, wyczerpanego kilkakrotnemi obniżkami, świata pracowniczego.

Jeśli jednak zaszła konieczność przeprowadzenia tak bolesnej operacji na urzędnikach państwowych, samorządowych i t. d., to **jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, by do takich samych ofiar pociągnąć bezwzględnie wszystkich obywateli, odpowiednio do ich położenia materjalnego, analogicznie, jak to uczyniono z pracownikami państwowymi, samorządowymi i t. d.**

Maksymalne pobory ograniczyć do 1500 zł.

Jest spora liczba ludzi w Polsce na stanowiskach dyrektorów banków, przedsiębiorstw, karteli, jakoteż na stanowiskach państwowych, których pensje i dochody dochodzą do wysokości kilku, a czasami kilkunastu tysięcy złotych na miesiąc.

W czasach normalnych możnaby takie rzeczy znieść. Ale w czasach tak ważnych, jak chwila obecna, kiedy każdy o najskromniejszych poborach (ponad 100 zł.) musi ponieść ofiary, winni ponieść analogicznie ofiary i ci, którzy są uprzywilejowani, a na których patrzą zawistnem okiem biedacy, nędzarze i bezrobotni.

Kapitalistyczni obrońcy uprzywilejowanych synekur twierdzą, że wprowadzone tu oszczędności nie dadzą poważniejszego źródła dochodu. Tak to prawda, ale o krótkim oddechu i długiej zadyszce.

Tam, gdzie chodzi o przyszłość i los Rzeczypospolitej, „która jest wspólnem dobrem powszechnem" można, **na przeciąg dwu lat**, przeznaczonych dla świata pracy, **ograniczyć granicę maksymalnej pensji do wysokości 1500 zł.** u tych wszystkich uprzywilejowanych, którzy nie zaznali nigdy uczucia niedostatku.

Wszak chodzi tu o ratowanie równowagi budżetu i o skarb państwa, do którego winne te nadwyżki, ponad wyżej wymienioną kwotę, wpłynąć jako **danina nadzwyczajna.**

Byłby to zysk pod względem materjalnym może nie duży, **ale pod względem moralnym wprost przeogromny.**

Rozwiązać kartele!

W okresie ratowania budżetu należy raz skończyć z kartelami, które bezkarnie śrubują ceny, **uprawiając istny rozbój.**

Jeśli chodzi o zniżkę cen wyrobów przemysłowych, to uważamy ją za jeden z najważniejszych warunków przetrzymania nadchodzących ciężkich i przełomowych chwil.

Państwo na tem nietylko nie straci, ale zdaniem ekonomistów zarobi, gdyż zostanie uruchomiony szereg warsztatów pracy, którym kartele płacą dobrze za to, że nie pracują (vide kartel drożdżowy).

System uprawiany przez raubritterów kartelowych zyskał słuszny tytuł „Ekonomji cyników", bo za sztukę wyśrubowania cen każą sobie suto płacić.

Stwierdza to „Polska Zbrojna" pisząc, że jedna skartelizowana gałąź przemysłu (odnosi się to do skartelizowanego przemysłu cukrowego) liczy tylko **450 prezesów, wiceprezesów, członków rad nadzorczych, którzy w r. 1934 tytułem stałych pensyj pobrali 5,864.762 zł., zaś tytułem tantjem i prowizyj drugie tyle**, co oczywiście musi wpływać na **podrożenie kosztów produkcji**, a tem samem i na **zwyżkę cen wyrobów.**

O manipulacjach tych „rycerzy przemysłu" wypowiedziała się bez ogródek w niedzielnym numerze „Gazeta Polska", określając je, jako ekonomję cyników, gdyż — jak czytamy tam — „wszelkie dotychczasowe oświadczenia o zniżkach cen, pochodzące od zorganizowanych przemysłowców, były **najzwyczajniejszem wprowadzaniem w błąd opinji społeczeństwa i rządu".**

W twardych tych słowach mamy rozwiązaną zagadkę, dlaczego wciąż tak drogi jest węgiel cukier i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nabyte prawa emerytów uważamy za nietykalne.

Redakcja nasza otrzymała z miarodajnego źródła wiadomość, jakoby w związku z wprowadzeniem nadzwyczajnego opodatkowania pensyj urzędniczych, rozpatrywano projekt pociągnięcia do świadczeń emerytów, a to PRZEZ ZREDUKOWANIE CZASU SŁUŻBY ZABORCZEJ O 25%.

Trudno nam wprost uwierzyć w istnienie tendencji skreślenia jednej czwartej służby spędzonej w służbie zaborczej, zwłaszcza, że lata te były kilkakrotnie WERYFIKOWANE, do wysługi lat POLICZONE, no i co uważamy za najważniejsze ZAPŁACONE, gdyż każdemu potrącano przy wypłacie poborów na FUNDUSZ EMERYTALNY.

Wiemy również, że po wojnie światowej, drogą układów międzypaństwowych nastąpiło rozliczenie między rządami państw zainteresowanych, oraz, że państwa sukcesyjne, w tym wypadku Polska, przyjęła na swój rachunek nietylko kwotę, przypadającą z tego tytułu na rzecz skarbu państwa, ale rzecz oczywista także i obowiązek wypłaty emerytur, na podstawie obowiązujących ustaw, uposażeniowych.

Wiemy, że wysokość tych emerytur ulegała różnym wahaniom, w związku ze stanem skarbu państwa, ale nie spotkaliśmy się nigdzie dotychczas z tem, by skreślono jakikolwiek procent z lat wysłużonych, opłaconych i wliczonych do emerytur, na podstawie obowiązujących ustaw.

POD WZGLĘDEM PRAWNYM UWAŻAMY OBIEGAJĄCE WERSJE ZA NIEMOŻLIWE, — GDYŻ ŻYJEMY, jak głoszą czynniki miarodajne, W OKRESIE POSZANOWANIA PRAWA, A PRAWO PODOBNEGO PRZEKREŚLENIA NABYTYCH PRAW, Z DZIAŁANIEM WSTECZ, NIE PRZEWIDUJE, I DLATEGO NABYTE PRAWA EMERYTÓW, UWAŻAMY ZA NIETYKALNE.

Takby się przedstawiała, zdaniem naszem, strona PRAWNA, przyczem nie można, a nawet nie wolno zapominać i o stronie MORALNEJ.

Przecież Polacy w służbie zaborczej byli PIONIERAMI POLSKOŚCI W OKRESIE ZABORÓW, bardzo często byli NARAŻENI NA SZYKANY, BRAK AWANSÓW Z POLITYCZNYCH WZGLĘDÓW, lub WPROST PRZEŚLADOWANIA.

NIEPODOBNA WPROST POMYŚLEĆ, BY CZĘŚĆ TYCH LAT, SPĘDZONYCH NA POSTERUNKU W OBRONIE POLSKOŚCI, MIAŁA BYĆ PRZEKREŚLONA.

W rzecz taką nie uwierzymy, bo uwierzyć nie możemy.

MEMORJAŁ

POLSKIEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT KOLEJ. W KRAKOWIE W SPRAWIE ZAMIERZONEJ OBNIŻKI POBORÓW I DALSZEGO UKRÓCENIA NABYTYCH PRAW, PRZEDŁOŻONY CZYNNIKOM MIARODAJNYM W WARSZAWIE.

Z enuncjacyj Pana Premjera, jakoteż Pana Wicepremjera i Ministra Skarbu, ogłoszonych w prasie codziennej, dowiedzieli się emeryci, wdowy i sieroty ku swemu największemu przerażeniu, że Wysoki Rząd zamierza poddać ustawę emerytalną ponownej rewizji, któraby do reszty pozbawiła ich dobrze nabytych praw i obniżyła znacznie obecne nędzne pobory.

Prawa nabyte.

Podpisany Związek niejednokrotnie zaznaczał w swych memorjałach, że prawa nabyte za czasów zaborczych, a później w służbie Państwa Polskiego są nieukrócalne, że zasadę tę potwierdził Dostojny Pan Prezydent w Rozporządzeniu z dnia 24. września 1926 r. i pomimo, że ustawa z dnia 18. marca 1932 r. przekreśliła ważność zarządzenia Dostojnego Pana Prezydenta, podpisany Związek, opierając się na postanowieniach Konwencji wiedeńskiej, która przyznała nienaruszalność dobrze nabytych praw, nadal w obronie tych praw występuje.

Wpłacone składki.

Podpisany Związek nie może również uwierzyć, aby można było utracić część lat wysługi, w czasie której pracownicy, będąc w służbie zaborczej, wpłacali wkłady do funduszu pensyjnego, uzupełniane przez rząd austrjacki wkładami w tej samej wysokości.

Uwierzyć w to tem trudniej, aby Państwo Polskie obecnie ukróciło prawa nabyte w służbie zaborczej, że na podstawie układu w St. Germain i konwencji wiedeńskiej Skarb Państwa Polskiego wziął na siebie obowiązek wykonania zobowiązań, wypływających z objęcia tych majątków.

Błędna i krzywdząca interpretacja.

Już w 1932 r., gdy Pan Wiceminister Skarbu Starzyński udowadniał w Sejmie, że pełna 100% emerytura wynosi 92 procent i to dlatego, że pracownik w służbie opłaca 8% wkładki emerytalnej i otrzymuje 92 proc. poborów, a emeryt nie może otrzymywać więcej, jak to co otrzymywał, pozostając w służbie czynnej, wówczas podpisany Związek wystąpił przeciwko podobnemu twierdzeniu, a tysiące emerytów, wdów i sierot wniosło rekursa do przełożonych Dyrekcji Okręgowych, które lata całe pozostały bez odpowiedzi, a w międzyczasie koszta skargi do N. T. A. wzrosły w tak potworny sposób, że żaden emeryt ani wdowa nie może sobie pozwolić wytoczyć skargę przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Ciosy ponad siły.

Wkońcu pozwala sobie podpisany Związek zwrócić uwagę Wysokiego Rządu, że począwszy od 1932 r. ponieśli emeryci, wdowy i sieroty tak ogromne klęski wskutek zmian w nowo wydanych ustawach emerytalnych, że obecnie nie są w stanie ponosić dalszych ofiar, większych od pracowników w czynnej służbie i proszą, by Wysoki Rząd zaniechał zamiaru ukrócenia resztek nabytych praw, gdyż wykonanie projektu stałoby w rażącej sprzeczności z postanowieniami Konwencji wiedeńskiej, a w interesie Państwa Polskiego jest właśnie przestrzeganie umów międzynarodowych.

Kraków, dnia 15. listopada 1935 r.

Polski Związek Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót w Krakowie.

Sekretarz: *M. Kulig* Prezes: Mgr. *Oplustil.*

Przypomnienie i wyjaśnienie.

W dniu 2-go czerwca 1919 r. nasz Wódz Naczelny wydał następujący rozkaz: „Walcząc od 6-ciu miesięcy ramię przy ramieniu, zawarły oddziały Wojska Polskiego, czy to powstałe z Legjonów Polskich, czy z oficerów i żołnierzy byłych armij państw zaborczych, ściśle krwią i trudami wojennemi przypieczętowane braterstwo broni. Tak, jak im jeden cel przyświeca i jeden rozkaz prowadzi: Wola Narodu i Obrona Ojczyzny, tak też stali się oni jednolitem Wojskiem Polskiem. By i zewnętrznie zaznaczyć jedność, dając wyraz woli całego Wojska do zatarcia różnic, nakazuję wszystkim oficerom i żołnierzom Wojska Polskiego nałożenie odznaki, noszonej dotychczas na kołnierzu przez formacje Legjonów Polskich. — Niech ten historyczny znak, którego świetną tradycję podjęły Legjony, stanie się od dziś odznaką całego wojska polskiego". — W październiku zaś tego samego roku w dzień święta legjonowego Naczelny Wódz m. in. tak przemówił: „Pierwszy akt życia skończony — Legjony przeszły do historji. Legjony jako takie umarły, niema już bowiem różnic. Wszyscy jesteśmy sobie równi".

A jednak różnice nie zupełnie znikły, co w szczególności dawało się odczuwać w odnoszeniu się starszych legjonowych oficerów do starszych emerytowanych oficerów, pochodzących z armij b. państw zaborczych, a zwłaszcza pochodzących z b. armji austrjackiej. W mowie będące różnice przejawiają się obecnie najwyraźniej w uposażeniach z jednej strony pułkowników i generałów służby czynnej, pochodzących wyłącznie ze służby w Legjonach Polskich, oraz z drugiej strony w uposażeniach emerytalnych pułkowników i generałów, spensjonowanych przed dniem 1-go kwietnia 1934 r., pomiędzy którymi legjonistów nigdy nie było; różnice te wynoszą kilkaset złotych miesięcznie. O wysokich dodatkach funkcyjnych i rozmaitych ryczałtach, pobieranych w służbie czynnej, nie wspominam, albowiem emeryci nie mają do nich żadnych roszczeń.

Pułkownicy więc i generałowie służby czynnej nie odczują wcale nowego, obowiązującego nas wszystkich, podatku dochodowego, nie odczują go też tak dotkliwie pułkownicy i generałowie spensjonowani z dniem 1-go kwietnia 1934 roku lub później, jak dotkliwie odczują go pułkownicy i generałowie spensjonowani jeszcze przed dniem 1. kwietnia 1934 r. A przecież wszyscy służyliśmy jednej i tej samej sprawie i pełniliśmy wszyscy jedne i te same obowiązki, oraz — jak powiedział nasz Wódz Naczelny przy sposobności wprowadzenia w życie orderu Virtuti Militari: „wszyscy przywdziani w mundur żołnierza musieliśmy chodzić pod rękę, jak z damą swego serca, ze śmiercią". Wydając zaś w imieniu Rady Obrony Państwa w pierwszych dniach sierpnia 1920 roku rozkaz do wojska m. in. nasz Wódz Naczelny tak oznajmił: „Przygotujemy wszystko, aby ci z Was, którzy wrócą z wojny ze zdrowiem steranem w służbie rycerskiej i z utraconą zdolnością do pracy — mieli byt spokojny i zapewniony". My przecież, starsi wiekiem pułkownicy i generałowie, straciliśmy wszyscy na wojnie nasze zdrowie i steraliśmy nasze siły w uporczywej i uciążliwej walce o wolność i honor Ojczyzny. Więc z jakiej przyczyny pobierają starsi emerytowani pułkownicy i generałowie uposażenia grubo niższe, aniżeli się należą według obecnych norm w służbie czynnej?

Wreszcie, jak mamy rozumieć zapowiedziane zamierzenia Rządu, idące m. in w kierunku ustalenia górnej maksymalnej granicy uposażeń emerytalnych oraz w kierunku rewizji policzalności lat służby zaborczej do emerytury. Nasze pensje bowiem nie są ani darem łaski, ani darem charytatywnym, mimo, iż w poprzednim sejmie naszym pewien poseł ochrzcił je tem mianem.

A teraz jeszcze jedno wyjaśnienie! Autor wstępnego artykułu „Jedności" z dnia 1. listopada 1935 r. m. in. podkreślił, jakoby wielu emerytów wojskowych, przy pułkownikowskich emeryturach, zajmują posady w magistratach, czy instytucjach finansowych, przedsiębiorstwach itd., otrzymując pokaźne uposażenia. Słuszną tę uwagę muszę jednak uzupełnić w tym kierunku, iż inkryminowanych posad nie zajmują emerytowani pułkownicy i generałowie, pochodzący z b. armij zaborczych; co się zaś tyczy uprzywilejowanych, a czasami małowartościowych ludzi, zajmujących posady w państwowych i samorządowych instytucjach, to w szeregu tych ludzi stoją wyłącznie tak zwani czwartobrygadowcy, pomiędzy którymi emerytowanych pułkowników i generałów, pochodzących z b. armij zaborczych, również nie znajdziesz.

Warszawa w listopadzie 1935 r.

Stanisław Springwald.

KATOWICE.

Solidaryzujemy się wszyscy z uchwałami śląskiego świata pracy.

W Katowicach odbyła się międzyzwiązkowa konferencja przedstawicieli organizacyj urzędników i funkcjonarjuszów państwowych oraz samorządowych z terenu województwa śląskiego. — Przedstawiciele Zjednoczenia Kolejowców Polskich — okręgu Katowice, Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunikacyjnych Woj. Śl. w Katowicach, Zw. Zrzeszeń Urzędników i Pracowników Komunalnych Woj. Śląskiego, Zw. Nauczycielstwa Polskiego okręgu Śl., Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów okr. śl., Stowarzyszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Katowickiej, oraz Oddziału Zjednoczonego Zw. Zaw. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie, po stwierdzeniu postępującej pauperyzacji świata urzędniczego, idąc jednakże za apelem Premjera o współpracę społeczeństwa z Rządem wypowiedzieli się za większem opodatkowaniem wysokich uposażeń i wygórowanych dochodów, jak również za wydatnem zredukowaniem dodatków reprezentacyjnych, funkcyjnych itp. wypłacanych ze Skarbu Państwa, przeprowadzeniem jak najdalej idących oszczędności na wydatkach rzeczowych Państwa, użyciem wszelkich środków służących Rządowi do dyspozycji w kierunku obniżenia liczych dotąd sztywnych cen, jak: kartelowych, monopolowych, cen gazu, prądu elektrycznego, opału — dalej taryf kolejowych osobowych i towarowych itp. celem doprowadzenia do ożywienia życia gospodarczego, bezwzględnem zaniechaniem przenoszenia urzędników w sile wieku na emeryturę, co tylko niepotrzebnie powiększa wydatki Państwa, oraz za powołaniem do służby tych emerytów, których powodem przeniesienia w stan spoczynku nie była utrata zdolności do pełnienia służby, zaniechaniem wypłacania z funduszów publicznych podwójnych wynagrodzeń, np. jednego tytułem emerytury, a drugiego za służbę czynną, za zredukowaniem wszystkich mężatek, których mężowie posiadają wystarczające dochody na utrzymanie rodziny, a których kwalifikacje nie uzasadniają robienia wyjątków, za gruntowną rewizją gospodarki przedsiębiorstw państwowych.

Warszawa.

Komunikat

Reprezentacji zawodowej pracowników państwowych.

SPRAWOZDANIE Z AUDJENCJI U PANA PREMJERA.

W dniu 31-go października 1935 r. delegacja Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych w osobach: Fr. **Sienkiewicza**, P. **Nowakowskiego** i T. **Domańskiego** została przyjęta na dłuższej audjencji przez p. **Premjera Kościałkowskiego.**

Delegacja przedstawiła Szefowi Rządu obecny ciężki stan materjalny **pracowników państwowych i emerytów**, oraz **niepokój**, jaki wśród nich wywołała zapowiedź obniżenia uposażeń, prosząc o **poddanie rewizji** stanowiska Rządu odnośnie do wprowadzenia podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowników państwowych.

Wiara wśród pracowników państwowych w skuteczność i celowość tego rodzaju oszczędności — oświadczyła delegacja — została po **wieloletniem doświadczeniu poważnie zachwiana, gdyż kilkakrotne obniżki uposażeń, czynione pod hasłem zrównoważenia budżetu, nie dały spodziewanych rezultatów.**

P. Premjer Kościałkowski oświadczył delegacji, że jego zasadniczy stosunek do obniżki uposażeń **jest zdecydowanie negatywny** i że decyzja wprowadzenia podatku nadzwyczajnego od uposażeń urzędniczych została **powzięta przez Rząd po głębokiem rozważeniu sytuacji finansowej Państwa, jako jedynej możliwej drogi do zrównoważenia budżetu i utrzymania stałości waluty,** a tem samem i **realnej wartości płac pracowniczych.** P. Premjer podkreślił, że zdaje sobie bardzo dokładnie sprawę z obecnego położenia pracowników państwowych, w szczególności **średnich i niższych grup** i dlatego Rząd przy ustalaniu norm podatku będzie kierował się przedewszystkiem chęcią sprawiedliwego rozłożenia tego podatku w zależności od wysokości uposażeń.

P. Premjer z całym naciskiem zaznaczył, że **dołoży wszelkich starań**, by **najniższe grupy uposażenia były zwolnione od podatku**, a jeśli to będzie w całości niemożliwe, to progresja będzie tak rozciągnięta, by przynajmniej pracownicy najniżej uposażeni byli obciążeni minimalnie.

P. Premjer przyrzekł delegacji, że przed powzięciem ostatecznej decyzji sprawa ta będzie poddana głębokiemu rozważeniu.

Audjencja została zakończona **gorącym apelem p. Premjera do ogółu pracowników państwowych o rzetelną współpracę w zakresie zamierzonej przez Rząd akcji oszczędnościowej w gospodarce groszem publicznym,** oraz **zapewnieniem, że nakładany obecnie podatek będzie w miarę poprawy sytuacji gospodarczej, likwidowany stopniowo, poczynając od najniższych grup uposażenia,** przyczem dążeniem Rządu będzie przeprowadzać tak oszczędności budżetowe, by okres obciążenia pracowników państwowych trwał **możliwie krótko.** Jednocześnie p. Premjer wyraził przekonanie, że cały szereg zarządzeń, mających na celu **obniżenie kosztów utrzymania,** jak **obniżenie komornego,** da pewne wyrównanie obniżki uposażeń.

Sprawozdanie z audjencji u p. Ministra Skarbu.

W dniu 2-go b. m. delegacja Centralnej Rady Pracowniczej w osobach: posła R. **Krukowskiego,** Fr. **Sienkiewicza,** posła W. **Szczepańskiego,** inż W. **Dziekońskiego** i T. **Domańskiego** została przyjęta przez p. wicepremjera i ministra skarbu Eugenjusza **Kwiatkowskiego.**

Na audjencji, trwającej ponad dwie godziny, delegacja poruszyła i omówiła następujące zagadnienia:

1) podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowników państwowych i emerytów;

2) dodatku do podatku od uposażeń pracowników samorządowych i prywatnych;

3) obniżki komornego i cen artykułów skartelizowanych;

4) reformy ustawy emerytalnej;

5) reformy ubezpieczeń społecznych, oraz

6) oddłużenia pracowników państwowych

Delegacja oświadczyła się **przeciw obniżce uposażeń i emerytur,** w motywach zaś swego stanowiska w tej sprawie podkreśliła, że **dotychczasowe ciężkie ofiary pracowników nie przyniosły dodatnich wyników gospodarczych.** P. Minister **Kwiatkowski** w dłuższym wywodzie rozwinął podstawowe przesłanki planu gospodarczego Rządu, którego zasadniczym elementem jest **konieczność natychmiastowego zrównoważenia budżetu Państwa,** jako podstawy do dalszych prac nad ożywieniem życia gospodarczego kraju.

Jeśli chodzi o zrównoważenie budżetu, Rząd **miał tylko trzy drogi wyjścia 1) pokrywanie deficytów środkami inflacyjnemi, 2) przesunięcie terminu wypłacania uposażeń, 3)** wreszcie **obniżka uposażeń w formie podatku nadzwyczajnego.**

Rząd wybrał **drogę** ostatnią w głębokiem przeświadczeniu, że jakkolwiek będzie ona dla świata pracowniczego **ciężką, ale ograniczoną w czasie,** a z pośród wszystkich możliwości, **najbardziej wskazaną** zarówno z punktu widzenia interesów państwa, jak i interesów świata pracy.

Pan Minister zapewnił delegację, że **dołoży wszelkich starań,** by najniżej uposażonych **najmniej obciążać,** oraz będzie dążył, by przez równoczesną **obniżkę komornego,** zwolnienia **od podatków lokali** mniejszych oraz **obniżkę cen** niektórych **artykułów przemysłowych,** przynajmniej częściowo zrównoważyć budżety pracownicze. — W dalszym ciągu P. Minister oświadczył, że **ma głęboką wiarę, iż obecna ofiara** świata pracy przyniesie **pozytywne rezultaty,** a wyniki te będą już widoczne w ciągu niedługiego czasu. Za mniej więcej **pół roku** na ponownej wspólnej konferencji będzie **można rozpatrzeć** całokształt wytworzonej sytuacji i skorygować — w miarę możliwości — położenie świata pracy.

Na zapytanie delegacji, czy pogłoski o reformie ustawy emerytalnej odpowiadają prawdzie, p. Minister oświadczył, że istotnie akcja oszczędnościowa Rządu **obejmuje i tę dziedzinę.** Ostateczne decyzje jednak nie zapadły, lecz zamierzenia idą, między innymi, w kierunku **ustalenia górnej maksymalnej granicy uposażeń emerytalnych** oraz w kierunku **rewizji policzalności lat służby zaborczej do emerytury.** W żadnym wypadku nikt z obecnych emerytów nie będzie pozbawiony zaopatrzenia. Podniesienie minimum uprawniającego do nabycia praw emerytalnych z **15** na **20 lat nie jest brane pod uwagę.** W odniesieniu do zagadnienia rewizji ubezpieczeń społecznych pan Minister **Kwiatkowski** zakomunikował, że sprawa ta jest w stadjum rozważań przez Rząd, a projekty będą jeszcze przedmiotem dyskusji.

Ponadto p. Minister oświadczył delegacji, że Rząd postanowił zmobilizować pewne **sumy na oddłużenie pracowników państwowych.** Kredyt ten będzie bezprocentowy.

* * *

Należy podkreślić, że zarówno na zakończenie rozmów u p. Premjera jak i u p. Ministra Skarbu delegacje oświadczyły się **w sposób zdecydowany przeciwko nakładaniu na świat pracy nowych obciążeń podatkowych** oraz przeciwko **jakimkolwiek reformom ustawodawstwa pracowniczego,** jako drogom **nie prowadzącym do opanowania deficytu budżetowego.**

Uchwały Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych.

Na plenarnem posiedzeniu Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państw. w dniu 4-go listopada r. b. po wysłuchaniu sprawozdania kierownictwa Reprezentacji z przeprowadzonych konferencyj z członkami Rządu, powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

Przedstawiciele organizacyj pracowniczych, — zgrupowanych w Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych, zapoznawszy się z przebiegiem audjencji u p. Premjera i u p. Ministra Skarbu oraz z sytuacją finansową Państwa — oświadczają:

1) cyfrowe zmniejszenie deficytu budżetowego wyłącznie niemal powtarzającym się od 5 lat, **ograniczeniem uposażeń pracowników czynnych i emerytowanych** jest tem bardziej krzywdzące, że jak wykazują dane statystyczne blisko 90% pracowników czynnych pobiera uposażenie od 100 do 260 zł. miesięcznie, a przeciętne uposażenia emerytów wynoszą 130 zł. miesięcznie, w czem 35.000 wdów i sierot pobiera poniżej połowy tej kwoty, czyli przeciętne uposażenia emerytów i pracowników czynnych pozostają poniżej minimum egzystencji, co przy wzrastających kosztach utrzymania, nie da się niczem usprawiedliwić, a stanowi wielką groźbę dla ich przyszłości i dla normalnej pracy w Państwie;

2) **powtarzające się naruszenie dobrze nabytych praw emerytalnych** jest równoznaczne **z podważaniem autorytetu prawa** w Państwie, a szkody stąd wynikłe nie zdołają zrównoważyć znikomych korzyści dla budżetu Państwa;

3) ostateczne spauperyzowanie ogółu pracowników, jak poucza doświadczenie ostatnich lat pięciu, nietylko nie przynosi korzyści Skarbowi Państwa, lecz przeciwnie — pogłębia kryzys finansowy i najcięższe ofiary pracowników państwowych nie przyniosły poprawy, natomiast wprowadziły dla nich sytuację rozpaczliwą, wykluczającą wszelką myśl o dalszej obniżce i tak najniższych w Europie uposażeń.

Reprezentacja Zawodowa Pracowników Państwowych, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za dalsze następstwa ogłoszonych zamiarów Rządu, postanowiła zwołać Kongres, polecając zorganizowanie go prezydjum Reprezentacji.

Ponadto zebrani jednomyślnie uchwalili wpłacić do Reprezentacji po 100 zł. od organizacyj centralnych i po 50 zł. od pozostałych na koszty zorganizowania Kongresu. Kwoty te prosimy możliwie szybko wpłacić na ręce skarbnika Reprezentacji kol. Wacława Sikorskiego, ul. Miodowa 11, m. 5, tel. 213-13 — godziny wieczorowe lub w godzinach biurowych telefon 11-92-49.

Podkreślamy, że jako ostateczny termin **zwołania Kongresu ustalony został dzień 24 listopada r. b. Nie wyklucza to, że Kongres ten będzie zwołany wcześniej.**

W związku z powyższem prosimy o poczynienie przygotowań do zwołania swoich delegatów, którzy wezmą udział w Kongresie.

Porządek obrad Kongresu oraz termin, miejsce obrad i ilość delegatów dla poszczególnych organizacyj, podamy w następnym komunikacie.

Za Kierownictwo Reprezentacji

DOMAŃSKI, Sekretarz.

Nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów.

W dążeniu do złagodzenia zniżki dochodów, jaka nastąpi wskutek wprowadzenia specjalnego podatku od wynagrodzeń pracowników publicznych, jak również wskutek zamierzonego podwyższenia skali podatku dochodowego, opłacanego przez inne warstwy obywateli, projektowany dekret o zmianie ustawy o ochronie lokatorów **obniża podstawowe komorne mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów.**

Obniżka ta wynosić będzie **15 proc. dla mieszkań złożonych z 1-go lub 2-ch pokoi (z kuchnią) i 10 proc. dla mieszkań większych** oraz lokali mniejszych firm przemysłowych i handlowych, a mianowicie tych, które zaliczone zostały w roku bieżącym do 7-ej i 8-ej kategorji przemysłowej lub 3-cj i 4-ej kategorji handlowej. Komorne za lokale w całości lub w części podnajęte ulegnie obniżeniu w tymsamym stosunku co komorne płacone przez lokatora.

Zniżki te wprowadza się na okres od 1-go grudnia 1935 roku, do dnia 30 listopada 1937 r., harmonizując w ten sposób czas ich zastosowania z okresem, na który wprowadzone zostaną nowe obciążenia podatkowe na rzecz zrównoważenia budżetu państwowego.

Jednocześnie z pod ustawy o ochronie lokatorów zostaną wyjęte mieszkania, złożone z 6 pokojów i większe, lokale przemysłowe i handlowe z wyjątkiem drobnych, wymienionych wyżej kategorji oraz mieszkania mniejsze, które powstaną z przebudowy mieszkań większych.

Ochrona lokatorów wygasać będzie również w stosunku do mieszkań, które po dniu 31 grudnia 1937 roku, a więc za 2 lata będą zmieniać lokatora.

Skala podatku od wynagrodzeń.

Specjalnemu podatkowi od wynagrodzenia podlegać będą

wszyscy pracownicy, których wynagrodzenia wypłacane są przez skarb państwa i skarb śląski, państwowe monopole, banki, przedsiębiorstwa, fundusze, instytucje i zakłady, związki samorządu terytorjalnego i związki międzykomunalne, oraz przedsiębiorstwa, banki i zakłady tych związków, związki samorządu gospodarczego i zawodowego oraz przedsiębiorstwa, instytucje i zakłady tych związków. Opłacany on będzie przez pracowników prawno-publicznych zakładów ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń od ognia.

Specjalny podatek od wynagrodzeń pobierany będzie drogą potrącenia przy wypłacie poborów według następującej

skali progresywnej:

wynagrodzenia		stopa podatku:
do zł.	100	—
od zł.	101—150	7%
„ „	151—200	9%
„ „	201—250	10%
„ „	251—500	11%
„ „	501—1000	15%
„ „	1001—2000	17%
powyżej	2000	25%

Wynagrodzenia do 100 złotych nie będą podle-

gać opodatkowaniu. Uczyniono to w dążeniu do uchronienia od podatku wynagrodzeń najniższych.

Przy wynagrodzeniach, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, skala podatku została odpowiednio zredukowana.

Wolne będą od podatku wszelkie renty inwalidzkie, zaopatrzenia weteranów powstań narodowych, oraz wdów po nich, zaopatrzenia b. więźniów politycznych, pensje przywiązane do orderu Virtuti Militari, odznaki Krzyża Zasługi za dzielność, zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych, zaopatrzenia wyjątkowe, oraz renty ubezpieczeniowe pracowników fizycznych.

Specjalny podatek od wynagrodzeń wprowadzony zostanie na **okres 2 lat t. j. od dnia 1 grudnia bież. roku do 1 grudnia 1937 roku.**

———oOo———

Nadesłane.

(W związku z redukcją poborów, otrzymujemy bardzo liczne listy, nieraz o treści tragicznej! Poniżej cytujemy jeden z nich w skróceniu. — Red.).

Mam zaszczyt prosić o wzięcie pod rozwagę moich refleksyj o podatku od uposażeń urzędników państwowych. Jedni będą go mogli przetrzymać, drudzy atoli, będą musieli konać, aż do rewizji poborów. Mniej boleśnie odczują to ci obywatele, których pobory sięgają od 1 do 4-go st. służbowego. Najboleśniej odczuje to wielotysięczna armja urzędnicza, bo 90% zadłużonych urzędników, którym pobory obcięto o 1/5 część, czyli o 20% z tytułu długów. W moim wypadku po obliczeniu nowego podatku, otrzymuję netto, wliczając w to kondykt 209 zł. 88 gr., gdy od tego odejmę 75 zł. mies. taksę gimnazjalną za troje dzieci pozostaje mi 134 zł. 88 gr. To ma wystarczyć na utrzymanie 4 osób, zapłacenie mieszkania, światła, węgla, na odzież, bieliznę, pościel, buty, książki, zeszyty, różne wkładki, do kół rodzicielskich, LOPP., Fom., BBWR., Czerwony Krzyż itd., itd., A takich jest 90%. Nie będę rozpisywał się, ale wołam o ratunek. Zlitujcie się Panowie i dajcie możność przetrwania tego kryzysu, aż do rewizji poborów drogą zarządzenia **moratorjum** na te długi urzędnicze, tak jak dziś istnieje moratorjum rolnicze, czy hipoteczne. Wierzyciel na tem nie straci, lecz tylko opóźni mu się zwrot długu, a na taką ofiarę musi zdobyć się wierzyciel i w ten sposób spełni każdy urzędnik czy emeryt swój obowiązek wobec żądań Rządu, a Rządu uratuje swe długi od niechybnej śmierci głodowej. Są u nas różne dnie i różne święta i uroczystości tak, że niema miesiąca, aby nie odbyły się bodaj ze 2 większe imprezy, które pociągają za sobą miljonowe wydatki. A więc dzień matki, dziecka, święto gór, wiosny itd., itd. uroczyste święta urzędowe, połączone z kosztowną paradą, różne zjazdy z 80% zniżką kolejową, na które zjeżdżają się różni dygnitarze za djetami, różne zbędne komisje, przeniesienia itd. Niech dzień oszczędności, tak zalecany z góry, **niech idzie od góry** i niech nie będzie „dniem oszczędności", ale latami oszczędności, a przetrwamy zło a w spadku przekażemy przyszłemu pokoleniu i Ojczyźnie obywateli tęgich, zdrowych, zdatnych do pracy, a nie chuderlaków, gruźlików, zniechęconych do życia, którzy zamiast wzmacniać podwaliny Państwa, będą tegoż ciężarem ...

Z. K.

Jak „oddłużono" urzędników w Niemczech?

Zagadnienie sytuacji gospodarczej urzędników, ich fatalnego zadłużenia, ciąży nietylko na gospodarce polskiej. Nie od rzeczy będzie teraz właśnie, gdy sprawa ta jest w Polsce „na tapecie", zajrzeć do naszego zachodniego sąsiada: jak on też sobie z tym twardym orzechem radzi?

Uporządkowanie stosunków gospodarczych urzędników niemieckich było jednem z ważniejszych zadań, jakie wytknął sobie rząd narodowo-socjalistyczny. Wiedzieć przytem trzeba, że według obliczeń związku urzędników Rzeszy Niemieckiej zadłużenie urzędników wynosiło 200 milj. marek. Było więc nieprawdopodobne, żeby urzędnicy mogli takie sumy sumiennie spłacać.

Wydano więc ustawę, która zarządza zasekwestrowanie pensyj na rzecz długów. Rząd w motywach do ogłoszonej ustawy podkreśla znaczenie, jakie uregulowanie stosunków gospodarczych urzędników posiada nietylko dla nich samych i dla ich wierzycieli, ale i dla państwa. Według przepisów nowej ustawy, jedna trzecia pensji, przekraczającej 100 mk. miesięcznie, może być zajęta na rzecz długów. Ustawa zaznacza także, że o udzieleniu jakiejkolwiek pomocy państwowej mowy być nie może i urzędnicy sami dbać muszą o własne oddłużenie. W tym celu zw. urzędników Rzeszy stworzył już organizację, składającą się z funkcjonarjuszów honorowych, zobowiązanych do zachowania ścisłej tajemnicy.

Dotychczas oddłużeniem urzędników zajmowały się banki urzędnicze. One też, ujęte w ramy surowych przepisów będą nadal prowadziły akcję oddłużeniową.

Widzimy więc, że Niemcy postawiły sprawę dość rygorystycznie: „trzeba zapłacić, a jak to zrobić, to radźcie sobie sami".

Wygodne to hasło nie odnosi się do tych długów, które zostały zaciągnięte pod presją państwa, jak np. długi budowlane. Tu oczywiście stanowisko państwa jest inne.

Odezwa do Abonentów „Jedności".

Świat urzędniczy w Polsce przeżywa obecnie jedną z najcięższych pod względem materjalnym chwil, a to w związku z radykalnem obniżeniem uposażeń. Nie ulega wątpliwości, że pierwsza myśl i pierwsze zagadnienie, jakie stanie przed każdym z nas, to kwestja zrównoważenia naszych własnych dochodów i wydatków, wobec tak znacznie zmniejszonego budżetu. JAKIE OSZCZĘDNOŚCI POROBIĆ i JAKICH WYDATKÓW się WYRZEC?

Otóż w takiej chwili należy mieć zawsze na uwadze tę kardynalną zasadę, że JEŻELI JEST ŹLE, to trzeba za wszelką cenę dążyć nietylko do OBRONY PRZED DALSZEM POGORSZENIEM, ale trzeba dążyć do poprawy, do ODZYSKANIA LEPSZYCH WARUNKÓW BYTU. — Potężnym i jedynym w ręku świata urzędniczego środkiem walki o lepsze jutro jest tylko WŁASNA ZAWODOWA PRASA, energicznie i stanowczo występująca w obronie praw i interesów ogólnourzędniczych. Na jej tylko łamach świat urzędniczy może UPARCIE i SKUTECZNIE upominać się o swe prawa, powstrzymywać walące się ciosy i wywalczać zmianę krzywdzących decyzyj.

Ażeby jednak głos tej prasy mógł wywrzeć należyty wpływ, trzeba by ani na chwilę nie zmniejszyły się szeregi stojących za nią i udzielających jej poparcia rzesz urzędniczych. To poparcie znajduje swój wyraz przedewszystkiem w REGULARNEM SPŁACANIU PRENUMERATY. Apelujemy zatem do ogółu naszych Czytelników, by w z r o z u m i e n i u zarówno własnego interesu, jak i doniosłości posiadania silnej prasy zawodowej w tak ciężkim zwłaszcza momencie, jak obecny, wytężyli wszelkie siły, by prenumerata zarówno bieżąca, jak i zaległa wpłynęła do Administracji jak najregularniej. — NASZĄ ODPOWIEDZIĄ NA POGORSZENIE WARUNKÓW MATERJALNYCH MUSI BYĆ SKUPIENIE SIĘ W SZEREGACH, większe zrozumienie solidarności, energiczniejsze poparcie własnego pisma, broniącego od lat szeregu praw zawodowych — SKRUPULATNIEJSZE PŁACENIE PRENUMERATY! Wzmocnienie prasy zawodowej — to zarazem świt lepszej przyszłości zawodowej.

WYDAWNICTWO „JEDNOŚCI".

Z chwili.

Progresja obciążeń.

Na temat obniżki płac wypisano już tyle artykułów i fejletonów, że cokolwiekbym wymyślił, boję się posądzenia o plagjat. Śmiało jednak mogę podzielić się z tymi, zgoła oryginalnymi, bo z własnego podsłuchu odtworzonymi tematami, które w pewnem progresywnem, to jest idącem od dołu do góry zestawieniu, przedstawiają obraz tego, jak oddziałają nowe ciężary na poszczególne uwarstwowienia pracownicze.

I tak zaczynam od tych najniżej wyposażonych, którzy zostali wielkim krzykiom całej opinji oficjalnej i nieoficjalnej szczególnie wzięci pod opiekę.

— No i co będzie teraz panie Walenty — pytam naszego „pomocniczego" woźnego (XIV kategorja). Jak sobie pan poradzi z tą nową obniżką?

— A no proszę pana radcego, choć nam tam oberwą jakie cztery złote, to świat przecież nie przestanie się kręcić, ani ryby nie zaczną latać po powietrzu. Będzie jak było. Z nas, młodszych woźnych, ani jeden i tak nie wytrzymałby na samej pensji. Jeden jest dozorcą domu, drugi i trzeci bileterem w kinie, są i tacy, co robią szewstwo, stolarstwo, albo nawet zakładają i naprawiają radjo. Człowiek żyje jak może i dziękować Bogu nie jest tak znowu źle, jak to się w gazetach krzyczy. Niech se wezmą te parę złotych, jak nie mogą bez nich wytrzymać. Odbiję to sobie w domu, bo ja proszę pana oprawiam książki i mam dość zamówienia z jednej tylko czytelni.

W miarę progresji trudności jednak rosną. Pomocnik kancelaryjny w XII stopniu, któremu obetną około 12 złotych, liczy na to, że połowę tego odbije na mieszkaniu, a co do reszty, prawdopodobnie kupi ziemniaków i kapusty na zimę o jeden korzec mniej. Niech straci rolnik. — Jak o moją własną skórę idzie — powiada — nie głupim stawać „frontem do rolnika". Jak wieś krzyczy, że jej krzywda, bo za dużo mają urzędnicy, niech teraz zacznie jeszcze głośniej wrzeszczeć, że jej się krzywda dzieje z powodu obniżek! Ja się tam jakoś „ścisnę" w pasie, pewno nie na długo, bo proszę pana radcy, jak urzędnik nie kupi, to kupiec sam do niego przyjdzie z kredytem i z tańszym towarem. Ja zaczekam!

Gorzej jednak w kategorji średnio uposażonych. Tu panują mniej trzeźwe poglądy, mniej jest zaradności, natomiast większa rozciągliwość potrzeb życiowych, wchodzą bowiem częściowo już w rachubę t. zw. potrzeby kulturalne, nadewszystko kształcenie dzieci.

I tak ojciec rodziny mówi, że zrezygnuje z nowego płaszcza, jaki zamierzał sobie sprawić przed zimą, również zamiast kupować nowe, da sobie podzelować poraz drugi swe stare buty. Więc straci krawiec, straci szewc — straci wogóle każdy t. zw. „szary człowiek", którym się tak bardzo pragną zaopiekować rządy i Kurjerki! Dobra i skuteczna opieka! Ale, czy kto pomyślał o naszych dzieciach? Czy kto zatroszczył się, z czego damy im jeść, ciepłe ubrania, książki, naukę? Dzieci muszą mieć to wszystko, bo one nie umieją rozumować i mędrkować na budżetowe tematy!

Pewna rodzina w kategorji VI, wpadła na dobry deflacyjny pomysł jadania na obiad tylko jednej potrawy, tak, jak to niedawno przepisano w Niemczech.

Tak to się łata dziurę i podciąga skróconą kołdrę domowych urzędniczych budżetów, tych biednych, zawsze kusych, zawsze niedociągniętych środków obrotowych, któremi się opędza życie jałowe, bezbarwne, z miesiąca na miesiąc. Za pociechę w tych wyrzeczeniach pozostaje myśl, że to złe spotka nas w licznem towarzystwie, bo każdy musi z czegoś zrezygnować i czegoś się wyrzec. Ten leguminy, tamten palta, inny tytoniu, kina, gazety, wpisu do kasyna. Bóg wie, ile jest takich ofiar tej drobnej życiowej przyjemności, tego pożałowanego nam „zbytku!"

Któżby jednak uwierzył, że w pochodzie tej progresji, najtrudniejszemi do zniesienia będą obcięcia u samej góry, u tej elity, której nowy podatek odbierze 20% dochodów! Oto obraz prawdziwie katastrofalny, odtworzony z podsłuchanej przezemnie przypadkowo rozmowy telefonicznej dwu pań z tej sfery:

— Wyobraź sobie moja kochana, jestem szalenie zdenerwowana, odkąd mi mąż kazał porobić oszczędności. Odprawiłam kucharza, a reszcie służbie obniżyłam pensje! Nie uwierzysz, jak ciężko mi to przyszło i ile muszę znosić, patrząc na te miny i myśląc, jak oni nas tam obrabiają w kuchni i po kątach! Dziś Wroński zrobił mi formalną awanturę, gdy mu powiedziałam, że muszę zrezygnować z tego ślicznego futra! — Jak to! — powiada — co świat pomyśli, gdy się pani prezesowa pokaże we „Feniksie" w zeszłorocznem futrze! Albo z tem nowem autem! Tak się cieszyłam, że mąż sprowadza „Buica", bo nasze dawne maszyny bardzo trzęsą, a tu mąż cofnął zamówienie! Oburzona jestem, że tak nie w porę przyszła ta zmiana rządu. Gdyby o dwa tygodnie później, miałabym „Buica". Jestem poprostu chora i myślę, że za tę parę groszy, które nam wspaniałomyślnie zostawiono, będę musiała gdzieś wyjechać na zimę, do Francji, czy Jugosławji, a choćby ostatecznie do „Bristolu" w Zakopanem. Muszę dawać na gwałt przerabiać stare suknie. Wyobraź sobie, co powie na to moja Julja! Ach, prawdziwe nieszczęście!

L.

A dlaczego zapomniano o podatku od zbytku?

Otrzymujemy następujące uwagi:

Program naprawy skarbu państwa naszego wymaga ponownie ofiary, której główny ciężar — tak jak to było w latach poprzednich — **znowu spadnie na świat pracy**, którego pewną część tworzą pracownicy publiczni. Co więcej. Chociaż **urzędnicy** (państwowi i samorządowi) stanowią tylko w najlepszym razie 10% ogółu pracującego, a 0.3% ogółu obywateli, to jednak ta „rodzina urzędnicza" ma w ciągu roku dać skarbowi państwa, a więc całej olbrzymiej reszcie narodu, tę **deskę ratunku w formie 160 miljonów zł.** (wedle oświadczenia p. ministra skarbu w Sejmie). Natomiast ta reszta społeczeństwa, w tem wszyscy razem faktyczni posiadacze dobra „fundowanego" na tensam cel „naprawy rzeczy pospolitej" złożą tylko 60 miljonów zł.

W tem jest conajmniej dysproporcja. Oczywiście dla urzędników bardzo dotkliwa, ale będąc, jak mówi poeta — „bardzo smutny i sam pełen winy" — nie mogę twierdzić, że ten stan gospodarki publicznej u nas nie jest konsekwencją zaniedbań z lat ubiegłych. Zawsze znalazł się gdzieś tam „u szczytów" ktoś, kto był wnioskodawcą, czy autorem projektu **„rozbudowy" tego czy innego działu**, tych lub innych wydatków, **ciężarów, imprez, pociągnięć**, chociaż nikt inny jak właśnie on miał możność dokładnie wiedzieć, że

POMYSŁOWI BRAK ZDROWEJ PODSTAWY,

a przy świetnych pozorach przynieść musi tylko szkodę. Kto z nas usiłował skutecznie **powstrzymać rozmach**, kto miał odwagę **przestrzec przed zbytkiem**, w sposób uprzejmy, ale męski w odpowiedniem miejscu stwierdzić: **Nie stać nas** na ten wydatek, rzecz należy **odłożyć do lepszej przyszłości**. Kto nakręcał np. film pocztowy kosztem kilkuset tysięcy złotych, albo budował **palace urzędowe i zbytkowe urządzenia?** Kto wytwarzał nastrój współzawodnictwa w projektach, pomysłach i wydatkach bez wskazywania, czy są konieczne i realne?

Nie jesteśmy bez winy, a w każdym razie pewnem jest, i to sobie dzisiaj musimy po męsku powiedzieć, że ani chłop polski, ani mieszczanin, ani robotnik **udziału w odpowiedzialności za nas nie przyjmą**.

Jeżeli to mówię, to nie dlatego, aby komu przykrość sprawić, lecz dlatego, że tak jest, że tak nas sądzi „lud" i że z tego musimy wkońcu wyciągnąć naukę. Dlaczego wielu z nas odeszło przedwcześnie od warsztatu pracy, kto to sprawił i kto pochwalał? Kto ten system utrwalał i mimo widocznych skutków, zwłaszcza po 1930 r. uznawał za najlepszy?

Tym prawdom musimy spojrzeć w oczy, na te pytania musimy znaleźć **męską odpowiedź**. W interesie własnym i dla dobra całości.

Z tem wszystkiem narzuca się jednak zasadnicze pytanie takie: Jeżeli **równowaga budżetu** państwowego wymaga doraźnej ofiary w kwocie 260 miljonów zł., a nowe nadzwyczajne dwa podatki dochodowe kwotę tę uruchomią już w jednym roku, to dlaczego

DEKRETY OBOWIĄZYWAĆ MAJĄ DWA LATA

do 1-go grudnia 1937 r., skoro równowaga uzyskana będzie już 1-go grudnia 1936 roku?

Nie wpadajmy w nastroje popłochu. Jest ciężko, ale znowu nie tak źle, aby nie można było przeprowadzić **stopniowej** poprawy bez ryzykowania. Poprawy **trwałej**, chociaż mniej efektownej. Wogóle skończmy z szukaniem efektów.

Mam jeszcze pytanie drugie: Dlaczego nie uznano u nas za stosowne **opodatkować zbytku?** Wszak on istnieje w przeróżnej drażniącej formie, a jeżeli nawet **całkiem zniknie**, to państwo i naród szkody nie poniosą!

FRYDERYK DĄBROWSKI,
emeryt.

Prawa emerytów.

Jesteśmy świadkami przyspieszonego tempa życia i dziwnych na tem tle zdarzeń. Oto, co wczoraj jeszcze uchodziło za dobre, konieczne, niezbędne, dziś odrzuca się z potępieniem lub lekceważeniem. Odchodzą ludzie, a z nimi ulegają zmianom, ewolucjom i »rewizjom« pojęcia, teorje i nastawienia. Trudno się połapać czasem w tym kręcącym się wkoło nas karuzelu. Jedno tylko się nie zmienia od lat bodaj kilkunastu, choć to właśnie jest ze wszystkiego najgorsze, zupełny brak poszanowania dla trwałości i stałości prawa. Prawo, które powinno mieć kamienną, granitową stałość, bo ono jest »fundamentum regnorum«, na którem spoczywa cały ustrój i układ życia, wciąż jeszcze, mimo rzekomego stabilizowania się i doskonalenia pojęć i światopoglądów, jest czemś chwiejnem, jest jakby wystawą sklepową, którą każdy kupiec może sobie zmieniać co poniedziałek, a czem każdy minister skarbu może sobie dysponować dowoli, urabiając to pojęcie i zmieniając je według swej przejściowej konjunktury.

Dzięki tej właśnie zmienności pojęć o granitowej pewności prawa, niekoniecznie prawa pisanego, ale jego abstrakcyjnych zasad, tych, których duchem był owiany najdoskonalszy, jaki wogóle istniał w dziejach ludzkości, system prawa rzymskiego, wzór i podstawa dla całej cywilizacji świata, wytworzyła się w Polsce sugestja wprost paradoksalna — nagradzania winnych, karania niewinnych. Przekładając to zestawienie na język wyraźniejszy, powiemy: w związku z reformami gospodarczo-politycznemi ma nastąpić szeroka amnestja dla przestępców, a jednocześnie zrewidowanie emerytur w kierunku policzalności lat służby zaborczej! Czyli, że więźniom i przestępcom ma być lepiej, będzie się im przebaczało winy, darowywało wielką część kary dotąd nieodcierpianej, natomiast starszym emerytom, którzy już przed wielu laty nabyli w najlepszej wierze i najzgodniej z porządkiem rzeczy pewną sferę praw, ma się »rewidować« te prawa tak, jak się rewiduje kufry na granicy. Nuż przypadkiem ukryto w nich jakieś zakazane przedmioty dla ich przemycenia!

Jest tylko ta różnica między rewidowaniem kufrów, a emerytur, że dla straży celnej wystarczy jeden jedyny akt rewizji. Po jej przejściu właściciel może już jechać dalej spokojnie. Ale emerytom zrewidowano już te kufry, po kilka razy, jednak okazuje się, że i to jeszcze mało!

Ale wróćmy jeszcze do zestawienia z amnestją. Istnieje w prawie karnem pojęcie urobione przez lat tysiące, że przez upływ czasu popełnione winy zmniejszają swą ostrość, nawet tracą ją zupełnie. Jest to pojęcie t. zw. przedawnienia. Po upływie pewnego, oznaczonego w kodeksie okresu czasu, przestępca, nie pociągnięty do odpowiedzialności, staje się bezkarnym. Podobnie także i akty amnestji lub łaski stosuje się wobec tych, którzy karę cierpią od dłuższego czasu.

Ale z emerytami jest wręcz odwrotnie. Im więcej czasu upływa od chwili, gdy weszli w nabycie swych praw, ciężko zapracowanych, tem silniej występuje niebezpieczeństwo odebrania lub pomniejszenia tych praw. Władza wymierzająca sprawiedliwość wobec przestępców kryminalnych, wyrzutków społeczeństwa, łagodzi z biegiem czasu swe surowe oblicze. Ale wobec emerytów, choćby byli oni najzasłużeńszymi obywatelami Ojczyzny, ściąga swe oblicze w jeszcze bardziej surowe zmarszczki i wymierza karę!

Za co? Za to chyba, że życie ich wypadło na ostatnie lata nieszczęsnego okresu zaborów, że przeżyli wojnę i przewrót i odrodzenie Ojczyzny i że całą duszą oddali się służbie dla Niej!

Za to chyba, że rządy w ostatnich latach nieopatrznie mnożyły zastępy młodych emerytów, doprowadziwszy ich ilość do półtorasta tysiąca, że przyznawały emerytury za „pracę zawodową" ludziom, których policzalne zawody nie miały nic a nic wspólnego ze służbą państwową, że obniżając granice wieku służbowego produkują corocznie kilkanaście tysięcy emerytów wojskowych, którzy ciążą nietylko na skarbie, ale i na rynku pracy!

A chyba zgodzimy się na to, że wszelkie uszczuplania emerytur, zwłaszcza ludziom starszym, którzy nie mają żadnej możności i nadziei zarobkowania, jest karą bodaj surowszą od kar więziennych, bo pozostawiają tych ludzi własnemu losowi, w położeniu bez wyjścia, bez żadnych względów i litości. Więzień nie troszczy się o mieszkanie, chleb, ubranie. Ale emeryt musi poradzić sobie sam.

Więc gdy z ust pana ministra skarbu padła zapowiedź rewizji emerytur, wśród grona tych wszystkich, których rewizja ta może dotknąć, zapanowała gorycz wprost niesłychana.

Jestto głos goryczy i zarazem rozpaczy, bo niedość, że na równi z innymi mają emeryci ponieść ciężary sanacji skarbu, mają ich spotkać jeszcze inne, dalsze i głębsze i przeciwne prawu ciosy!

Działalność ubezpieczeń społecznych w cyfrach.

I. ŚWIADCZENIA UBEZPIECZENIOWE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Na terenie całego państwa wypłacono pracownikom umysłowym w lipcu br. z tytułu świadczeń emerytalnych (renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce) zł. 2.787.633 (od 1 stycznia do 30 czerwca br. łącznie — 18.336.789 zł.). Ilość rencistów w lipcu br. wynosiła 19.558.

Z tytułu świadczeń na wypadek braku pracy wypłacono pracownikom umysłowym w lipcu br. zł. 928.298 (od 1 stycznia do 30 czerwca br. łącznie 6.435.458).

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych, którym wypłacono zasiłki w lipcu br. wynosiła 9.093, przeciętna miesięczna wysokość zasiłku — 82 zł.

II. ŚWIADCZENIA EMERYTALNE ROBOTNIKÓW.

Z tytułu świadczeń emerytalnych robotników wypłacono w ciągu siedmiu miesięcy br. ogółem zł. 8.309.812 (w lipcu br. 1.252.037 zł.).

Ilość wypłaconych rent inwalidzkich w lipcu br. wynosiła 21.853, wdowich 7.970, sierocych 5.831 i starczych — 3.011. Ponadto w tymże miesiącu wypłacono 24.151 zaopatrzeń inwalidzkich (po zł. 20 miesięcznie).

III. ŚWIADCZENIA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO OD WYPADKÓW W ZATRUDNIENIU.

W ciągu siedmiu miesięcy br. z tytułu świadczeń ubezpieczenia społecznego od wypadków w zatrudnieniu wypłacono ogółem zł. 23.442.748 renty wypadkowe, renty wdów, sierot i dalszej rodziny, oraz odprawy i zapomogi pośmiertne).

W ciągu tych samych miesięcy przyznano 9.999 nowych rent. W lipcu br. wypłacono z tytułu tego ubezpieczenia ogółem zł. 3.263.342.

IV. DZIAŁALNOŚĆ LECZNICTWA W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH.

W ciągu lipca br. działalność lecznicza Ubezpieczalni Społecznych na terenie całego państwa wyraża się w cyfrach następujących:

1) **Porady lekarskie:** ogółem 1.063.927. Lekarze domowi udzielili 699.807 porad w gabinetach i laboratorjach, oraz 74.158 w domu chorego. Lekarze specjaliści — 283.305 porad w gabinetach i laboratorjach, oraz 6.657 w domu chorego.

2) **Lekarstwa i środki opatrunkowe:** ogółem wydano w tym okresie 1.318.339 lekarstw i środków opatrunkowych.

3) **Zabiegi dokonane przez personel pomocniczy** (opatrunki, zastrzyki, bańki, masaże itd.) — ogółem 175.277 (w gabinetach i ambulatorjach 159.482, w domu chorego 15.795).

4) **Leczenie fizykalne w zakładach własnych** naświetlanie lampą kwarcową, djatermje kąpiele lecznicze itd.) — 84.078.

5) **Prześwietlenia, naświetlenia, zdjęcia roentgenologiczne** — 24.575.

6) **Analizy** w zakładach chemiczno-bakterjologicznych — 43.443.

7) **Leczenie stomatologiczne:** plomb 9.640, leczenie ropotoku 6.347, znieczuleń 40.796, usunięcia zębów 43.372, protez 120, innych 4.941.

8) **Liczba chorych w szpitalach, sanatorjach i zakładach położniczych:** ogółem 11.871.

—:ooo:—

W razie śmierci ubezpieczonego lub członków jego rodziny

W licznych wypadkach stwierdzono, że pracownicy ubezpieczeni lub członkowie ich rodzin nie orjentują się jeszcze w przepisach ustawowych, dotyczących zasiłków pogrzebowego i zapomogi pośmiertnej.

I. ZASIŁEK POGRZEBOWY I ZAPOMOGA POŚMIERTNA PO ŚMIERCI UBEZPIECZONEGO ROBOTNIKA.

Zasiłek pogrzebowy po zmarłych robotnikach równa się trzy tygodniowemu zarobkowi ubezpieczonego, w razie zaś śmierci członka jego rodziny połowie tego zarobku. Zasiłek ten wypłacany jest z ubezpieczenia na wypadek choroby.

Jednorazowa zapomoga pośmiertna po zmarłych robotnikach wypłacana jest z emerytalnego ubezpieczenia robotników — rodzinie po zmarłym ubezpieczonym w wysokości jednomiesięcznego zarobku, na podstawie którego zmarły był ostatnio ubezpieczony, nie może być jednak mniejsza niż 75 zł. Zapomoga ta przysługuje małżonkowi a gdy niema małżonka dzieciom, w braku dzieci dalszej rodzinie.

Okres wyczekiwania dla przyznania zapomogi

pośmiertnej nie jest potrzebny. Zapomoga ta przysługuje, jeśli zmarły przebył w ubezpieczeniu emerytalnem chociażby jeden dzień składkowy.

Zaznaczyć należy, że za ubezpieczonego po którym należy się zapomoga pośmiertna uważa się nietylko tego, który zmarł w czasie trwania ubezpieczenia, lecz również robotnika, który zmarł po ustaniu ubezpieczenia, jeżeli w czasie od ustania ubezpieczenia do chwili śmierci: 1) pozostawał bez zatrudnienia spowodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia, udowodnionej zaświadczeniami Urzędu Pośrednictwa Pracy, 2) korzystał z zasiłków Ubezpieczalni Społecznej, 3) pobierał rentę wypadkową w wysokości nie mniejszej, niż 40 proc. renty pełnej, lub 4) odbywał obowiązkową służbę wojskową.

W razie śmierci robotnika spowodu wypadku przy pracy zapomoga pośmiertna wypłacana jest nie z ubezpieczenia emerytalnego robotników lecz z ubezpieczenia od wypadków.

II. ZASIŁEK POGRZEBOWY I ZAPOMOGA POŚMIERTNA PO ZMARŁYM PRACOWNIKU UMYSŁOWYM.

Zasiłek pogrzebowy po zmarłym pracowniku umysłowym wypłacany jest z ubezpieczenia na wypadek choroby i równa się w razie śmierci ubezpieczonego jego ostatnio pobieranemu 3-tygodniowemu zarobkowi, w razie zaś śmierci członka jego rodziny połowie 3-tygodniowego zarobku.

Ponadto osobom, którym nie przysługują prawo emerytalne po zmarłym pracowniku umysłowym wypłaca się z ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych poniesione przez te osoby koszty pogrzebu jednak w wysokości nie większej niż 1-miesieczna płaca zmarłego, która stanowiła podstawę wymiaru świadczeń.

Zapomoga pośmiertna po ubezpieczonym pracowniku umysłowym — w wysokości miesięcznego zarobku — przysługuje pozostałej rodzinie w razie jego śmierci wskutek wypadku przy pracy. Zapomoga ta wypłacana jest z ubezpieczenia od wypadków przy pracy.

Roszczenia o zasiłek pogrzebowy i o zapomogę pośmiertną należy zgłaszać w miejscowej Ubezpieczalni.

Nowy kwiatek z niwy emerytalnej.

W „Jedności" z 1-go października 1935 roku Nr. 18 podaliśmy Panu Ministrowi Skarbu fakt, jak to pewien emeryt od dziesięciu miesięcy kołatał bezskutecznie do różnych referentów o wymiar należnej mu emerytury.

Dziś przesyłamy Panu Ministrowi Skarbu, podobnie pachnący kwiatek z niwy emerytalnej do wiadomości.

Oto znowu wdowa z dziećmi, nie mogąc się doczekać wymiaru pensji wdowiej i dodatku dla dzieci i nie mając już nic do sprzedania, aby siebie i dzieci bronić od śmierci głodowej, zwróciła się do dzienników z prośbą o ratunek, żywiąc nadzieję, że publiczne ogłoszenie tego anormalnego stanu rzeczy skłoni nareszcie dotyczące władze do załatwienia tej sprawy.

Wdowa ta, Anna Matjasowa, żali się, że w październiku b. r. minęło już osiem miesięcy od śmierci jej męża, stałego nauczyciela szkoły powszechnej w Działoszycach, w powiecie olkuskim, a mimo to dotąd nie wymierzono jej ani pensji wdowiej, ani dodatku sierocego dla jej czworga dzieci. Kuratorjum okręgu szkolnego zawiadomiło ją, iż sprawę tę skierowało do Izby Skarbowej w Warszawie. Do tej Izby zwracała się też już dwukrotnie listami poleconymi, lecz bezskutecznie, bo jej nawet nie odpowiedziano. Pisze dalej, że dotychczas żyła z dziećmi ze sprzedaży mebli i rzeczy, pozostałych po jej mężu, lecz obecnie niema już nic do sprzedania, wobec czego wypadnie jej chyba zginąć śmiercią głodową wraz z dziećmi.

Jak podany na początku wypadek emeryta, tak i powyższy wypadek biednej i bezradnej wdowy dosadnie ilustrują opieszałość władz, powołanych do załatwiania takich spraw. Jest to niesłychane i wprost karygodne lekceważenie ustawy emerytalnej z dnia 11. grudnia 1923 Dz. U. R. P. Nr 6/24 i rozporządzenia Ministra Skarbu z 23-go marca 1931 r. Dz. U. R. P. Nr 42, które wyraźnie postanawiają, że zaopatrzenie emerytalne, a więc zaopatrzenie emeryta, pensja wdowia i sieroca winny być przyznane i wymierzone w ciągu 30 dni od dnia przeniesienia w stan spoczynku, względnie śmierci funkcjonarjusza państwowego, a w razie niemożności wymierzenia zaopatrzenia w tym terminie, powinno się przyznać uprawnionej osobie odpowiednią zaliczkę na czas aż do wymiaru.

Ponieważ dość często dochodzą do nas żale na katastrofalne wprost położenie pracowników publicznych i ich rodzin, spowodowane brakiem wymiaru zaopatrzenia emerytalnego we właściwym czasie, przeto apelujemy ponownie do Pana Ministra Skarbu, aby zechciał położyć kres takiemu bagatelizowaniu postanowień ustawy emerytalnej. Panie Ministrze! Nie daj zginąć z głodu i tak już inną biedą nękanym pracownikom państwowym i ich rodzinom i racz zarządzić, by zaopatrzenia emerytalne wymierzano bezwarunkowo w przepisanym w artykule 27 ustawy emerytalnej trzydziestodniowym terminie.

J. G.

Czy nie należałoby skończyć

ze zbędnemi wycieczkami dygnitarzy zagranicę?

Odbywało się niedawno w Warszawie posiedzenie t. zw. Rady Związku Izb i Organizacyj rolniczych. Związek ten postanowił m. i. wysłać do Paryża specjalną delegację polskiego rolnictwa dla rokowań z Francją. Warto posłuchać co o tem mówią nawet w sferach rolniczych. Uwagi te bowiem są wielce znamienne dla obecnych stosunków. W skróceniu podajemy tu opinję zamieszczoną przez Polską Ajencję agrarną, która słusznie piętnuje zakorzeniony u nas niestety zwyczaj odbywania w każdej sprawie odrazu kosztownych podróży zagranicą, połączonych z wysokiemi djetami i kosztami:

„W chwili, gdy nowy rząd, otwarcie charakteryzując obecne położenie państwa, rzucił twardo całemu bez wyjątku społeczeństwu nakaz ściśnięcia pasa, choćby kosztem codziennych konieczności, nic dziwnego, że to wszystko, co półsłówkami dochodzi do społeczeństwa o pewnych pociągnięciach, budzi duży niepokój, a nawet rozgoryczenie.

Mnożą się w ostatnich czasach oficjalne wyjazdy zagranicę. Uważamy, że w dobie dzisiejszej

niema potrzeby liczenia się z kurtuazją, lecz trzeba siedzieć w domu.

Wyjazd różnych delegacyj zagranicę — to tylko **trwonienie tak potrzebnego Polsce grosza.** Tem więcej, skoro w niektórych zainspirowanych artykułach w prasie pisze się, jak np. o ostatniej wycieczce, że „może przynieść efektywne korzyści w zakresie ożywienia wymiany towarowej między obu krajami". A zatem mieszanie się jeszcze jednej instytucji w sprawy, które winien załatwiać kto inny, bardziej w tym względzie kompetentny. W ten sposób **tworzy się tylko wielostronność kompetencyj** oraz wcale niepowołanych do tego **urzędów, komisyj, instytucyj, funduszów itp.,** co stanowi również jedną z przyczyn naszego fatalnego położenia gospodarczego. I cóż nam daje ten wysiłek?

Kaszkę, winogronka, serki, koniaczek, winka, kalafonję —

wzamian za drób, jaja, fasolę. Wizytę w tych ciężkich czasach uważamy zatem za zupełnie zbędną, a o naprawę stosunków handlowych z Francją **winny dbać powołane do tego placówki polskie we Francji i w Polsce,** tylko nie po to, aby płynęła do Polski kasza i koniak.

Będziemy składali wizyty, gdy nas stać będzie na to.

Wyjazd 7 panów do Francji, to koszt niemały! Kto pojechał? Wyjechali imieniem Zw. Izb i Org. Roln. pp.: Fudakowski, Kleszczyński i Gościcki, dalej prezes Przedpelski Wiktor, prezes Morawski imieniem rolnictwa poznańskiego, prezes Potworowski imieniem małopolskiego, prezes związku właścicieli lasów Babiński, imieniem Ministerstwa Rolnictwa p. Krzyżewski.

Skład jednostronny. W Polsce, prócz właścicieli większej własności i lasów, istnieją też, zdaje się, drobni rolnicy. Przedstawiciela tych nie widać w składzie tej delegacji.

Nie jest żadną tajemnicą, że długi szereg panów pośpiesznie przeniosło się z Ministerstwa do Związku, bo tam **pensje dyrektorskie wynoszą około 2.500 zł. miesięcznie,** a wicedyrekorskie około 1.000 zł. A przytem jeszcze takie przyjemności, jak rewizyty do Paryża. Istnieje nadto możność lokowania swoich protegowanych i to przy kilku pensjach".

Trzeba, by władze rzeczywiście zbadały te stosunki.

Przeciw łączeniu wysokich poborów.

W związku z nowemi ciężarami, jakie spadają na szerokie rzesze pracowników na rzecz zrównoważenia budżetu, w kołach pracowniczych coraz silniej zaczęto zwracać uwagę na konieczność zlikwidowania systemu kumulowania grubo płatnych posad. Podnoszono więc, że cały szereg wyższych urzędników państwowych zajmuje po kilka dobrze płatnych stanowisk, sprawując różne czynności nadzorcze w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych, zapowiedano również ogłoszenie szczegółowych spisów z wymienieniem poszczególnych osób i pobieranych przez nie rozmaitych pensyj.

Przywtórzyło tym głosom wileńskie „Słowo", oświadczając z powodu uchwalonych świeżo dekretów, że winny one były ukazać się „w towarzystwie zakazu pobierania poborów podwójnych i zajmowania posad podwójnych".

Ruch przeciwko komulowaniu wysokich pensyj zatacza coraz szersze kręgi, czego dowodem jest doniesienie „Gazety Polskiej", że wedle posiadanych przez nią informacyj, wiceminister Skarbu płk. Koc, zrzekł się całkowicie pobierania poborów przywiązanych do piastowanego przezeń stanowiska z ramienia Ministerstwa Skarbu w Banku Polskim.

Pobory te, jak wynika z dyskusji, prowadzonej w swoim czasie w Sejmie, z okazji uchwalenia ustawy o komisarzu Min. Skarbu w Banku Polskim, wynosiły 6.000 zł. miesięcznie.

W sprawie skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Naczelna Rada Adwokacka zwróciła się do pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego z prośbą aby odpowiedzi zainteresowanych władz na skargi, wniesione do NTA., **udzielane były skarżącemu bezpośrednio po wniesieniu ich do N. T. A.**

Przyśpieszenie tej procedury umożliwiłoby skarżącemu ewentualne zrzeczenie się rozprawy po zapoznaniu się ze stanowiskiem władzy pozwanej i zmniejszyłoby liczbę rozpraw w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Można rozłożyć
na 10 rat miesięcznych
resztę należności za Pożyczkę Inwestycyjną.

Ukazało się obwieszczenie p. Ministra Skarbu z dnia 9. listopada b. r., które pozwala pozostałe do uiszczenia trzy raty z tytułu subskrypcji 3-procentowej pożyczki inwestycyjnej, których terminy płatności zapadają w grudniu 1935 r., w styczniu i lutym 1936 r. rozłożyć na 10 rat miesięcznych z terminem płatności do dnia 5 każdego miesiąca, począwszy od dnia 1 grudnia 1935 r. do dnia 5 września 1936 r.

Wobec rozłożenia reszty należności na 10 rat, subskrybenci, korzystający z tej ulgi, tracą prawo do kuponu trzeciego, płatnego w dniu 1 maja 1936 r., natomiast otrzymają kupon czwarty (wrześniowy), zaś obligacje zostaną im wydane do dnia 20 listopada 1936 r. Z ulg powyższych mogą korzystać wyłącznie ci subskrybenci, którzy wpłacili dotychczas 7 dotychczasowych rat.

Na żądanie poszczególnych subskrybentów może być reszta należności potrącona w dotychczasowych terminach z prawem do kuponu trzeciego.

———ooo———

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Woj. Krakowskiego: Dr. J. Krajewski. Redaktor odpow.: Dr. J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.